WARSZAWA.
Wtorek 25 Sierpnia / 6 Września

Drugie Półrocze 1859 roku
№ 56.

Opłata prenumeracyjna wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 k. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.) Za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 (gr. 10) miesięcz.

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincyi w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartal. rs. 3. (złp. 20), W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincyi w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Św. Reginy P. Wschód słońca o g. 5 m. 20.—Zach. o g. 6. m. 36.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nro 415. wprost kościoła XX. Karmelitów.

Dziś rano stopni ciepła 10. wczoraj w poł. ciep. 16 Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 2

W Kościele po-Paulińskim Ś-go Ducha w Czwartek, to jest dnia 8 Września przypada doroczny odpust ośmiodniowy, Narodzenia N. M. Panny.

Uroczystość ta odbywać się będzie zwykłym odpustem.

Do Namiestnika Naszego w Królestwie Polskiem.

W skutku przedstawienia waszego rozkazujemy Maryannie Strużewskiej, wdowie po dróżniku Franciszku Strużewskim, przez wzgląd, iż temuż mężowi jej z powodu utraty zdrowia na służbie, Ukazem Najwyższym z dnia 27 czerwca (11 lipca) 1843 r. wyznaczone było wsparcie dożywotne po rs. 16 k. 12 i pół, odpowiednie pensyi jaka na zasadzie przepisów, przypadałaby mu za wysługę w terminie skróconym, tudzież z uwagi na stan jej ubóstwa przy podeszłym wieku, udzielone zostaje z funduszu budżetem Królestwa Polskiego na tego rodzaju szczególne nagrody przeznaczonego, podobneż wsparcie dożywotnie wyrównywające połowie poprzedniej ilości, to jest po rsr. ośm kopiejek 6 i ¼ rocznie; licząc wypłatę takowego wsparcia od dnia śmierci jej męża.

Wykonanie niniejszego Ukazu Naszego nieomieszkacie polecić Kommissyi Rządowej Przychodów i Skarbu.

(podpisano): „ALEXANDER.“
przez Cesarza i Króla.
Minister, Sekretarz Stanu, J. Tymowski.

W Najwyższym Rozkazie do Zarządu Wojennego z d. 28 maja r. b, wyrażono:

Na skutek wyroku Sądu Wojennego. liczący się w wojskach Kozackich Czarnomorskich, Jenerał-Major Kasałap za dopuszczenie się różnych nadużyć i nieporządków w Zarządzie Azowskim wojskiem Kozackiem, wykluczonym zostaje ze służby.

Wiadomości o działaniach wojennych w Dagestanie.

Główna kwatera w Andii, przy aule Tando, dnia 24 lipca 1859 roku.

(Dokończenie).

Główna kwatera w Andyi, przy aule Tando, dnia 27 lipca.

Rezultat przejścia oddziału Dagestańskiego na prawy brzeg Anoyjskiego Kojsu, oraz posunięcia kolumny jenerał-majora Maniukina do Awarskiego Kojsu bezzwłocznie się okazał. Jak tylko wojska, dnia 22-go bierzącego miesiąca zajęły wzgórza przy aule Achkent i otworzyły między sobą komunikacye, zjawiła się w obozie oddziału Barona Wrangel, deputacya wszystkich wsi Awaryi i Kojsubu, z oświadczeniem uległości. Tym sposobem pomyślne wykonanie ogólnego planu działań zaczepnych, w samym zaraz początku przyniosło owoce, które rzeczywiście przewyższyły najśmielsze oczekiwania. Gminy przez laty szesnastu oderwane z przed naszej władzy.

Gumbetowcy, nie składający jeszcze nigdy przed nami oręża, wracają ze swemi stadami na lewy brzeg Kojsu do dawniejszych aułów. Czirkat oraz obwarowany, Ulu-Kale pospieszyli także poddać się. Wszystko co do wypadków 1843 roku było uległe, co przez lat szesnaście zarządzane było despotyzmem Szamila, co toczyło z nami tak krwawą walkę, teraz w jednym dniu padło przed zwycięzkim orężem Jego Cesarskiej Mości! Ale nie na tem zatrzymało się powodzenie nasze, uzyskane w ciągu dni dziesięciu. Za przybyciem oddziału Czeczeńskiego na wzgórza Gorkołaj-Łam, z których zagraża nieprzyjacielowi we wszystkich kierunkach i zajęciem auła Tando, ostatecznie oczyszczony został brzeg lewy od ludności nieukorzonej, a głównie po ukończeniu torowania dróg prowadzących do Andyi i Technucał, górale wszędzie zaczęli przekonywać się o niepodobieństwie dłuższego istnienia rządu Szamila. Wszyscy Czeberlojewcy, niedawno siłą uprowadzeni z swych aułów, uciekli do nich napowrót ze stadami i osiedlają się na dawnych miejscach. Przy przesiedlaniu się ich naib Andyjski zamyślał stawiać opór, lecz milicyanci nasi napadli na jego bandę, rozpędzili ją i zdobyli proporzec naiba. 25go Czerwca zjawili się deputaci od Andyjców, a znany naib Łabazan oświadczył swą uległość. Zaraz za nimi ukorzył się cały Technucał, a do obozu zaczęły przybywać jedne za drugiemi deputacye od gmin najbardziej oddalonych, mieszkających przy źródłach Szaro-Argunu i u podnóża gór. Wszyscy przepędzeni na prawy brzeg Kojsu mieszkańcy, powracają nazad do swych aułów. Okrążony z obu skrzydeł nieprzyjaciel, spostrzegł się między dwoma ogniami: oddział Czeczeński, zająwszy Technucał, groził Karacie, a Dagestański, stanąwszy w Awaryi odcinał go od pozostałej massy nieukorzonej ludności. Manewr ten, posłużywszy za hasło do ukorzenia się całej doliny, postawił Szamila w tak niebespiecznem położeniu, że ukrył się, porzuciwszy swą twierdzę z trzynastu działami, a Kazi-Machom, pozostawiwszy wzniesione nad przeprawą silne zawały, cofa się, porzuciwszy nawet Karatę. Warownia Szamila do najścia tam wojsk naszych zajętą została przez straż z pomiędzy tylko co ukorzonych Andyjców. Jednem słowem cały kraj nagle z teatru zaciętych działań wojennych, zmienił się w okolicę uległą i spodziewającą się odpocząć po wieloletnich klęskach.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Cesarsko-Królewska Warszawska Medyko-Chirurgiczna Akademja, podaje do wiadomości że powołany do wykładu Chirurgji, Dr. Medycyny Girsztowt, po powrocie z podróży naukowej, rozpoczął się dnia dzisiejszego o godzinie 11-ej z rana, w sali aktów uroczystych, wykład swego przedmiotu, lekcyą wstępną, na którą miłośnicy nauk zebrać się mogą.

Zarząd Okręgu Pocztowego Królestwa Polskiego.

Podaje do powszechnej wiadomości, że przy nowo otwartej kolei żelaznej Ząbkowicko-Katowickiej, zaprowadzoną została nowa Ekspedycya Pocztowa w Sosnowcach na granicy Pruskiej, w której przyjmuje się i wydaje korrespondencya, jak również mogą być prenumerowane gazety i pisma peryodyczne. — Z upoważnienia, Radca Zarządu, Grzecznarowski. — Naczelnik Sekcyi, Ant. Adamski.

W różnych okolicach kraju, jednocześnie z rozdawaniem przez delegacye Okręgowe nagród przez Towarzystwo Rolnicze przyznanych, odbywają się także konkursa oraczy. Bardzo więc użytecznem i pożądanemby było, aby włościanie odznaczający się zręcznością, przy próbach okręgowych mogli także stanąć do ogólnego konkursu oraczy, jaki według podanych przez Komitet wystawy Rolniczej ogłoszeń odbyć się ma w Łowiczu.

Przynajmniej z bliższych lub łatwiejszą komunikacyą z Łowiczem związanych okolic, stawienie się celujących oraczy nie powinnoby zbytecznych napotykać trudności.

Dyrektor Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.

Zawiadamia, że z powodu przypadającego w dniu 27 sierpnia (8 września) r. b. odpustu w Częstochowie, wyprawionym zostanie pociąg spacerowy z Warszawy do Częstochowy, za opłatą zwyczajną, z powrotem bezpłatnym. Pociąg ten odejdzie z Warszawy w wigilię uroczystości Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, to jest w środę, dnia 7 b. m. o godzinie 7 rano, a przybędzie do Częstochowy o godzinie 4 po południu. Z powrotem do Warszawy, wyjdzie z Częstochowy w piątek, to jest dnia 9 września, o godzinie 7 z rana i przybędzie do Warszawy o godzinie 4 po południu. Sprzedaż biletów na pociąg ten odbywać się będzie dnia 6 września, w godzinach od 7 do 9 z rana, od 2 do 4 po południu i od 6 do 7 w wieczór.

Rosenbaum.

— Z drukarni K. Kowalewskiego wyszło nowe dziełko *B. Aleksandrowicza* p. t. *„Gorzelnictwo u nas w stosunku do innych przemysłów“* obejmujące krytyczny rozbiór różnych zdań i wniosków. za i przeciw gorzelnictwu, w Korrespondencie Rolniczym i innych pismach czasowych ogłoszonych z objaśnieniem jego znaczenia w gospodarstwie wiejskim, wpływu na rolnictwo i rozwój bogactwa krajowego, tudzież stosunku do innych przemysłów, ze wskazaniem przytem 20-tu rodzajów *innych przemysłów*; z których nie jednym, podług miejscowości, toż gorzelnictwo zbyt rozwinięte, korzystniej zastąpione być może. Skład główny tego dziełka w księgarni Gebethnera i spółki w Warszawie, cena egzemplarza złp. 2 grosz. 15, (kop. 37½).

Wydawana nakładem Kazimierza Józefa Turowskiego Biblioteka Polska, zajęła się także wydawnictwem historycznych broszur, mających ścisły związek z dziejami i życiem wewnętrznem narodu. Myśl ta zasługuje na ogólne pochwały.

— Donoszą z Wilna o zgonie dwóch zacnych obywateli:— Julian Pac-Pomarnacki, syn Karola, cześnika Litewskiego, urodził się d. 18 października 1791 r. Od 1842 do 1853 r. był Kuratorem honorowym szkół wiłkomierskich. Ale najpiękniejszą jego zasługą obywatelska, najwydatniejszym rysem jego życia, była sumienna i troskliwa gorliwość, z jaką więcej niż nad swem własnem, czuwał nad mieniem i dobrem powierzanych zewsząd jego opiece wdów i sierot, których liczba coraz wzrastała, a on nie odmawiał nikomu. Umarł d. 1 (13) czerwca r. b. w dobrach Chrzezeniszki.

— Franciszek Zaleski, syn Szymona, jenerała b. wojsk polskich, w roku 1811 zaciągnął się do wojska. Odbył kampanię 1812 roku. Po odnowieniu Królestwa Polskiego w r. 1815, przedłużał jeszcze lat kilka służbę wojskową, w Warszawie; w r. 1818 wziął dymissyę w stopniu Porucznika. Umarł 1 (13) sierpnia r. b.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE
ANGLIA.

Nie wiadomy jest jeszcze wypadek rady gabinetowej, odbytej wczoraj po południu, to jednak pewna, że przedmiotem jej była sprawa włoska. Nie ma wątpliwości, że rząd angielski nie będzie się opierał wcieleniu księstw do Sardynii, o ile uzna, iż prawdopodobnie Europa na to przystanie. Bo równie ministrowie jak i naród pragną,

aby sprawa włoska załatwioną była w taki sposób, żeby Europa miała trwały pokój i to zgodnie z życzeniami ludu włoskiego. Gdyby to wszystko można osiągnąć za pomocą restauracyi książąt, Anglia zgodziłaby się na nię. Pod tym względem mała bardzo zachodzi różnica w zdaniu pomiędzy ministrem spraw zagranicznych, a prezesem gabinetu. Lord Russel chce iść prosto do celu, lord Palmerston pragnie postępować, chociażby wolniej, ale krok w krok z swym sprzymierzeńcem, cesarzem Francuzów. *(Ind. Belg.)*

Londyn 31 sierpnia. Czytamy w *Morning Herald:* Jeżeli się Francya uzbraja pod każdym względem, Anglia także bezbronna pozostać nie może. Jej postępowanie od roku 1815 dowiodło że nie ma żadnych zamiarów wojowniczych, i w samej rzeczy przed kilku laty jeszcze, brzegi Wielkiej Brytanii żadnej nie miały obrony nadbrzeżnej, a nawet kolonie angielskie nie były obronne. Byłoby naówczas niepodobieństwem zebrać 50 okrętów i 30,000 wojska. W tym czasie naszej bezczynności, inne narody bardzo także były czynne. Ostatnie wypadki przekonały jak nagle w Europie może wojna wybuchnąć. Pomimo najuroczystszych zapewnień że będzie pokój, rozpoczęto we Włoszech kroki nieprzyjacielskie, a w krótkim czasie stoczono krwawe bitwy. Oto takich naukach, nie należy zapominać. Nasi sąsiedzi nie rozpuścili zupełnie wojska, nie rozbroili floty, a zatem nie pozostaje nam jak gotować się na wszelki wypadek do obrony. W takim położeniu rzeczy, nasze uzbrajanie się nie może być uważane za groźbę. Anglia pragnie być w zgodzie z rządami lądu stałego, ale właśnie dla utrzymania pokoju, potrzeba żeby była silną i potężną. Anglia z przyjemnością przyjmuje zapewnienia p. Morny, że odtąd Francya tylko z nami walczyć będzie na polu rękodzieł, przemysłu i handlu, i że jedynie tego tylko rodzaju walki dla obu stron pragnie, w której jedni i drudzy okryć się mogą sławą i zapewnić swoim narodom pomyślność, lecz mimo tego, chce bydź gotową w każdym razie. *(Journal d Debats)*

F R A N C Y A.

Paryż 1 września. Kommissya zdrowia zajmująca się przeglądaniem przepisów kwarantanny, szczęśliwsza od konferencyi w Zürich, ukończyła swoją pracę. Urządzenie ogólne podpisali posłowie wszystkich mocarstw, prócz Neapolu i Grecyi. Listy z Turynu donoszą, że król sardyński przyjmie tymczasowy zarząd księstw i legacyi i powierzy go księciu Carignan. Stanowczo o tej kwestyi wyrzecze kongres europejski.

Paryż, 1 września. Moniteur de la Flotte powziął nadzieję, że się pokój ustali, z tej okoliczności, że w Anglii ustanowioną została kommissya do rozpoznania przygotowań obronnych. Z takowego bowiem rozeznania wyniknąć musi, że Anglia tak pod względem zaczepnym jako też odporczym nadzwyczajnie jest uzbrojoną, a skoro się to wykaże, wszelkie obawy zniknąć muszą.

Paryż 1 września. Stan niemocy w jakim się znajdują w tej chwili konferencye Zürichskie, pociąga za sobą brak wszelkich nowości politycznych, Można prace pełnomocników mocarstw uważać jako zawieszone.

Wątpić można, żeby się księciu Metternichowi udało coś zyskać u cesarza. Polityka Napoleona III. co do księstw jest bardzo wyraźna. Zezwolił na przywrócenie książąt dynastyi habsburskiej lecz drogą pojednawczą i dobrowolnem wezwaniem.

Jeżeli dzienniki angielskie są odblaskiem usposobienia rządu Wielkiej Brytanii, że jeżeli sprawa odpadłych od tronu książąt Modeny i Toskanii znalazłaby w gabinecie Londyńskim wyraźnych przeciwników. Uważano bowiem w samej rzeczy, że główne dzienniki jak najprzychylniej przyjęły artykuł *Constitutionnela* w tym przedmiocie. Z tego nawet tytułu dzienniki angielskie bezstronniej oceniają w ogóle politykę Francyi co do Włoch, Nietylko pochwalają, ale nawet wspierają w ogóle tę politykę, podnosząc z drugiej strony silny głos przeciwko wszelkiej interwencyi za przywróceniem dawnych książąt Modeny i Toskanii.

Bądź co bądź, w krótce mnsi się coś stanowczego wykazać, a dziś dwie tylko pozostają drogi, albo księstwa muszą być przyłączone do Piemontu, albo też musi być utworzone królestwo udzielne Włoch środkowych i tylko między temi dwoma sposobami załatwienia tej sprawy, można wybierać. *(Nord.)*

Paryż 2 września. Na giełdzie krążyła pogłoska, że Austrya zgadza się na zebranie kongressu i że hrabia Cavour zostanie wstąpi do gabinetu turyńskiego.

W telegramie otrzymanym z Bolonii, znajduje się mowa gubernatora jeneralnego Romanii miana przy otwarciu zgromadzenia narodowego. Czytamy w niej między innemi: Ludy Romanii po trzymiesięcznem spokojnem i roztropnem zachowaniu się, pośpieszyły na zgromadzenia wyborcze. Gubernator jeneralny zapewnił, że pomyślał już o środkach obrony kraju przeciw napaści zagranicznej, przyłączywszy się do krajów sąsiednich; w końcu dodał: Ukonstytujcie władzę i powierzcie ją rządom tego, który posiada wasze zaufanie.

I N D Y E.

Bombay 5 sierpnia. Król państwa Oudy i jego świta zostali z fortecy William w Kalkucie wypuszczeni, bo król przyjął pensyą, jaką mu rząd Wielkiej Brytanii przeznaczył za zniesienie jego królestwa, a której dotąd odmawiał. Podczas długiego więzienia w fortecy, król w postępowaniu z osobami zbliżającemi się do niego, a szczególniej z Anglikami okazywał wiele godności. Jego ulubiona królowa (Khas melas, jak ją nazywają) przez cały czas mieszkała blisko jego więzienia i codzień pisywała do niego. Głównem zatrudnieniem króla w czasie jego pobytu w fortecy, było pisanie wierszy (ma się za wielkiego poetę) albo listów do swych begum (żon) lub przyjaciół. Dosyć szczególny ma sposób pisania, gdyż leży na brzuchu na łóżku, wielu poduszkami zasłanem, w głowach którego jest umieszczony pulpit. Czasami jak dziecko zabawia się cackami. Jego pierwszego ministra, Ally-Nucky-Khana, człowieka bardzo zdolnego, który podzielał z uim więzienie, także uwolniono; ten zwyczajnie zajmował się czytaniem Koranu.

N I E M C Y.

Ruch który powstał w Niemczech, w skutku wojny włoskiej, na korzyść reform konstytucyi związkowej, rozwija się i wzmacnia z każdym dniem. Do zgromadzeń reformistów, które już odbywały się w różnych miejscach, doliczyć należy świeżo odbyte w Brunszwiku 27 sierpnia, a na którem najznakomitsi ludzie stronnictw demokratycznego i postępowego podpisali deklaracyę przystąpienia do uchwał zgromadzeń odbytych w innych miastach niemieckich, na korzyść jedności Niemiec pod hegemonią Prus.

S Z W A J C A R Y A.

Zürich, 30 sierpnia. O teraźniejszym stanie konferencyi zawsze się jedno i to samo powtarza, że jeszcze nic stanowczego nie zrobiono. Zapewniano, że już porządek przedmiotów obrad ułożono i że kwestya graniczna Lombardyi i długu pierwsze zajmowały miejsce, chociaż na to niedawie tyle tylko minut potrzeba było, ile dni pełnomocnikom zeszło. W tem znowu hr. Colloredo zepsuł cały rachunek, albowiem, gdy Austrya żadnem sposobem nie chce dopuścić kongressu, począł najmocniej się domagać, ażeby na konferencyach przedewszystkiem zajęto się sprawą księstw, dla tego, że takowa z każdym dniem przybiera groźniejszą postać. W szczególe żądał, żeby rozpoznano nieprawości popełnione przy wyborach, raporta i sprawozdania z Toskanii i Modeny nadeszłe. Naturalnie hr. Desambrois temu się oparł i przedewszystkiem żądał ukończenia zaczętej kwestyi o Lombardyą. Wtedy znowu hr. Colloredo wszczął kwestyę wcale podrzędną, jak naprzykład o koronę żelazną, o prawo rozdawania orderów tejże korony, albowiem cesarz austryacki teraz jak przedtem, lubo odstępuje Lombardyi, rości prawo do noszenia korony żelaznej i rozdawania orderów, czemu się znowu Francya sprzeciwia, utrzymując, że te przywileje od posiadania Lombardyi zależą i odłączone od niej być nie mogą. Podobnie hr. Colloredo nie chce zezwolić na to, żeby nowe państwo nazywało się Włochami północnemi, albo królestwem pod alpejskiem; ale naznacza dlań nazwę lombardzko-sardyńskiego królestwa.

Co do fortec Mantui i Peshiery, Austrya żąda dla każdej 5,000 metrów bo działa te gwintowane tak daleko niosą; Sardynia zaś tylko 500 metrów przyznaje; a Francya chcąc pośredniczyć 3,000 metrów proponuje, utrzymując że Austrya przed wojną nie miała armat gwintowanych, więc też nie może żądać odległości do jakiej takowe donoszą.

Z resztą tak jak dawniej prawie ciągle tylko odbywają się konferencye szczegółowe, czyli rozprawy pomiędzy dwoma pełnomocnikami francuzkim i austryackim, a gdy się nagadają to znowu niekiedy poseł francuzki z sardyńskim się naradza. *Nord* zapewnia, że dotąd wszyscy trzej ieszcze jednego wiersza stanowczego układu nie podpisali. *(Schl. Zeit.)*

T U R C Y A.

Konstantynopol 27 sierpnia. Wkrótce mają być puszczone w obieg obligacye kredytowe, Eskami Dżedide nazwane, aby zapobiedz lichwiarstwu, jakich się pobierając ażio dopuszczano. Kiamil Pasza, gubernator Bośnii, ma zostać dyrektorem wydziału celnego. Z Smyrny dowiadujemy się, że przebywający tam cudzoziemcy, przemysłem się zatrudniający, mają opłacać podatek patentowy. W okolicy Smyrny dało się czuć trzęsienie ziemi. *(Schl. Ztg.)*

W Ł O C H Y.

Rząd tymczasowy Toskanii przesłał do wszystkich dworów europejskich przedstawienie; pisma zagraniczne nazwały go Memorandum: o połączeniu Włoch środkowych. Jest to dokument zbyt obszerny, powtarzający fakta i uwagi po większej części wiadome czytelnikowi, przeto dajemy tylko ogólny jego zarys.

Memorandum dlatego jest bardzo ważnym aktem, iż ostatecznie wyświeca kwestyą włoską. Z największą loiką i dokładnością wykłada wiele wypadków od 27 kwietnia i wszystko co mieszkańcy Toskanii i księstw musieli uczynić dla własnej obrony i bezpieczeństwa. Następnie wywiera skutki, jakieby nieuchronnie wyniknąć musiały z przywrócenia dawnego stanu rzeczy. Wszyscy obywatele, urzędnicy, wojsko, arystokracya, mieszczanie, pospólstwo nawet, tak się narazili wyrażeniem zdania swojego, że nigdyby w tych krajach nie było spokojności ani porządku, chyba pod opieką obcego wojska.

Przeciw zarzutom, że nie wszyscy głosowali za usunięciem książąt, że wielu były zadowolonych postrachem przez akcya, która jest przy władzy, odpowiada Me morandum, że wybory na członków zgromadzenia, odbyły się podług praw z r. 1848, które każdemu opłacającemu 8 fr. osobistego podatku, przyznaje prawo głosowania, tak więc wszyscy wieśniacy i rzemieślnicy nie byli od tej czynności wyłączeni. I gdyby rzecz tę oddano pod głosowanie powszechne, nie byłoby innego rezultatu.

Bolonia 30 sierpnia. Kawaler Maasimo d'Azeglio ogłosił w *Monitorze di Bologna* artykuł, w którym wielkie mocarstwa europejskie najusilniej prosi, ażeby na kongres się zebrały, który można uważać za jedyny areopag przed który sprawa włoska może być wprowadzoną, z nadzieją że godność, prawo i słuszność jej rozstrzygnieniu towarzyszyć będą. W razie gdyby to wezwanie pomocy, wychodzące z serca narodu, znalazło wysłuchanie, kawaler d'Anglio przyjmuje na siebie odpowiedzialność, za utrzymanie nadal porządku i spokojności tak jak dotąd w całej Romanii panowały. *(Bresl. Zty.)*

Listy które jeden dziennik francuzki otrzymał z Neapolu, utrzymują, że rząd tamtejszy ma wkrótce ogłosić ustawę polityczną, która wprowadzi reprezentacyę narodową wybieralną; tylko *census* wyborcze będzie wysokie. Mandat reprezentantów nie będzie trzechletni, izba zwoływaną będzie co rok, ale tylko na dwutygodniowe posiedzenie. Król mieć będzie prawo rozwiązania zgromadzenia za przyzwoleniem ministrów. Odpowiedzialność ministrów będzie wprowadzona.

Ta ustawa zawsze stanowić będzie nader ważny krok na drodze reform w zupełności. Nic dotychczas nie kazało przewidywać takiego zwrotu usposobienia rządu neapolitańskiego, musimy poczekać na stanowcze potwierdzenie.

Jenerał Fanti został dowódzcą armii połączonych Włoch środkowych, jenerał Garibaldi najskromniejszy ze wszystkich jenerałów, nie przyjął tego wysokiego stanowiska.

Stronnicy powrotu książąt dowodzić zaczynają, że Zgromadzenie Narodowe Toskańskie nie było wyrażeniem narodu, bo nie było mianowanem przez głosowanie powszechne. Podobno jednak rząd tymczasowy gotów ponowić próbę i do głosowania powszechnego się odwołać. Książę Poniatowski także, opierając się na 3,000 biletów wizytowych, które miano złożyć w jego salonie we Florencyi, utrzymuje, że książęta mogą znaleść silne stronnictwo i on także mówi za głosowaniem powszechnem. Londyński *Post* obawia się, że może przyjść do rozruchów i wnioskuje, że Wiktor Emmanuel nie powinien się wahać, że obowiązkiem jego jest objąć natychmiast ster rządu, by zapobiedz zawichrzeniom, któreby mogły dać pozór do interwencyi.

Taryn 31 sierpnia. Dziennik genueński *Corriere mercantile* donosi, że deputacya toskańska mająca przedstawić królowi Wiktorowi Emanuelowi uchwały zgromadzenia narodowego, we czwartek wieczór odjeżdża z Liworno do Genui, dodając,

powiada dalej tenże dziennik, stronnicy niektórzy dawnej dynastyi wszelkie poruszają sprężyny, aby jakiejkolwiek wywołać zawichrzenia i zamącić zgodę, którą cała Europa podziwia, ale skoro tylko wiadome będzie postanowienie króla Wiktora Emanuela, tem samem wszelkie zamachy upadź muszą.

La Staffetta uważa za obowiązek oświadczyć że wszystkie wieści o poróżnieniach i nieporozumieniach pomiędzy członkami gabinetu turyńskiego, są bezzasadne. Owszem, generał della Marmora należy do najgorliwszych zwolenników przyłączenia i bezzwłocznego przyjęcia ofiary księstwa Toskanii. Mnóstwo żołnierzy i podoficerów rodem z Lombardy uwolnionych ze służby austryackiej, przybyło do Turynu zeszłego poniedziałku. Mają ich wcielić do pułków sardyńskich, o ile nie należą do dawniejszych spisów jak z roku 1853, których po krótkiej instrukcyi odeszlą do domów. Admirał floty francuzkiej przesłał dowódzcy eskadry sardyńskiej na morzu adryatyckiem, list w którym oddaje służbie morskiej sardyńskiej największe pochwały. *(Patrie.)*

Bern 2 września. Ambasador pruski przy dworze Turyńskim przybył do Zürich i oddał wizytę pełnomocnikom Sardyńskim. *(Schl. Ztg.)*

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Paryż, 2 września. Depesza telegraficzna z Konstantynopola, dnia 27 sierpnia donosi, że kommissya ustanowiona przez rząd dla wypracowania nowej taryfy celnej rozwiązała się, zrobiwszy projekt zniżenia cła od artykułów wywozu, a podwyższenia cła od towaru wchodzącego. Ambasador Francyi oświadczył Porcie, że rząd francuzki popierać będzie przedsięwzięcie przekopu kanału Suez, jedynie jako sprawę handlową i przemysłową. Zaburzenia w Krecie nie ustały.

Paryż, 30 sierpnia. W dzienniku frankfurtskim czytamy, że król Belgijski ma zamiar udać się do Biaritrz.

Wiedeń, 1 września. Radzca ministeryalny Hock wyjechał do Zürich, żeby mieć udział w obradach austryacko-sardyńskiej kommissyi, która ma ułożyć szczegóły kwestyi długu państwa najpóźniej w ciągu dwóch tygodni. *(Schl. Ztg.)*

Zürich, 2 września. Wczoraj wszyscy trzej pełnomocnicy zebrali się na konferencyą i ile się można było dowiedzieć, przedmiotem narady było uregulowanie granic lombardzkich, oraz rozłączenie juryzdykcyi cywilnej i kościelnej.— Pełnomocnicy—pomocnicy Francyi, Austryi i Sardynii, t. j. pp. Banneville, Meysenbug i Jocteau wczoraj półtorogodzinną odbyli konferencyę. *(Nord.)*

— Powstanie w Indyach jeszcze nie jest przytłumione, w dolinie Daudoka jest najmniej 8,000 ludzi pod bronią, podobnie także w Sorai Pass, w Tevai i wielu innych miejscach. Jeden z przywódzców powstania, Surfeeraz Khan, otruł się w Ailcha w bliskości Baskondy, aby nie wpaść w ręce Anglików. Na początku zaburzenia zebrał był znaczne siły, a po zabiciu ajenta angielskiego w Bhopal, złupił miasto i Anglikom wiele krzywdy wyrządził.—Depesza telegraficzna z Kalkuty donosi, że burza okropna spowodowała rozbicie wielu okrętów, przyczem wiele osób zginęło, szkody ogromne zrządziła, a mianowicie też telegraficzne linie w znacznej długości zniszczyła. W skutek rozkazu rządu, odbyły się wszędzie modły dziękczynne za przywrócenie pokoju. *(Patrie).*

W kwestyi reformy związku Niemieckiego, która co raz to bardziej zajmuje umysły mieszkańców tego kraju, Austrya i Prussy muszą mieć zupełne sprzeczne widoki. Austrya mając większą część krajów swoich za obrębem Niemiec, używa wpływu Związku na wzmocnienie swojej pozycyi osobistej. Prussy zaś, będąc głównem państwem Niemieckiem,—ściśle są połączone z ogólnym dobrem tego kraju. Powinnoby za tem należeć do zwierzchnictwa Prus.

a) Naczelne dowództwo wszystkich sił wojskowych niemieckich.

b) Władza wykonawcza wojskowa i środki przymusowe, względem innych krajów Związku.

c) Prawo wypowiadania wojny i pokoju.

d) Reprezentowanie u dworów obcych, wszelkich książąt Związku niemieckiego.

e) Sąd pojednawczy dla załatwienia sporów między książętami a zgromadzeniami narodowemi.

f) Zgromadzenie ogólne reprezentantów narodu niemieckiego, któreby przestrzegało ogólnego dobra, całych Niemiec.

Związek Niemiec na nowo urządzony, zagwarantowałby Austryi całość jej posiadłości.

Czy Austrya przystałaby na takie modyfikacye swego dotychczasowego zwierzchnictwa w Niemczech, jest to rzecz bardzo wątpliwa. Południowe kraje niemieckie, mianowicie Bawarya trzymać będą jej stronę.

Wyjątek z listu A. E. Odyńca do F. S. Dmochowskiego.

Szanowny i znakomity nasz autor Barbary i Felicyty, tłomacz Dziewicy z Jeziora, A. E. Odyniec w liście pisanym do F. S. Dmochowskiego, z powodu jego Wspomnień ogłoszonych w roku przeszłym, przyznaje prawdę opowiadań w tej książce zawartych, i dodaje do nich kilka szczegółów, które mogą rzucić światło na ówczesną epokę naszej literatury.

„Gdybym się więc kiedy zabrał, (jak niekiedy marzę sobie) do kreślenia moich literackich wspomnień; które za jakie lat kilkadziesiąt niebyłyby może bez interesu dla nowego pokolenia, kiedy już my i wszyscy nasi współcześni położymy się na wieczny spoczynek: — oddałbym najzupełniejszą sprawiedliwość i sercu, i charakterowi ,i postępowaniu twojemu, w owej walce klassyków z Romantykami, o której dziś nawet, żyjące, ale już młodsze od nas pokolenie, nie ma zgoła prawdziwego wyobrażenia, a tylko ze słychu najdziwaczniejsze nieraz baśnie powtarza. W baśniach tych i ty także figurujesz zazwyczaj, jako najzażartszy wróg, jako nieubłagany Zoil nowej szkoły i młodych jej wyznawców: kiedy przeciwnie pamiętam doskonale, ile to razy starzy klassycy zarzucali ci, że siadasz na dwóch stołkach, t. j. że nie chcesz być bezwarunkowym organem ich zdania i sądu, z którym sami wystąpić jawnie nie chcieli: i ile razy w owych »żartkich,« jak sam kiedyś nazwałeś, dysputach moich z Osińskim, i z zacnym i szlachetnym w duszy, choć nieraz nazbyt unoszącym się Koźmianem, stawałeś po mojej stronie. Ale też i ty musisz pamiętać nawzajem, ile razy i ja cię także broniłem przeciw zapamiętałym romantykom, którzy się najniesprawiedliwiej częstokroć, Bóg wie za co do ciebie czepiali: jak np. za owe wiersze, niby to epigramma: »Odyniec i Ordyniec z Ordynata łaski, Ordynkiem osadzeni patrzą w ogród Saski.« — Pamiętasz jak mój sąsiad p. Jan Kazimierz Ordyniec, oburzał się za to na ciebie i mścił się epigrammatem wzajemnym, podczas gdyś ty, jak to mówią, był Bogu duszę winien. Bo choćbyś nawet i napisał te wiersze: to cóż w nich było obraźliwego dla nas? Lecz prawdziwym ich autorem był Bohdan Zaleski, który przyszedłszy raz z Witwickim pod moje okno wychodzące na ogród Saski, i nie mogąc się dowołać, — gdyż nie byłem w domu, — abym im rzucił klucz od fórtki, zaimprowizował ten niewinny żarcik. Potem, gdy się on, jak wiesz, rozbiegł po Warszawie i obudził gniew mego sąsiada, Zaleski bojąc się, abym się i ja nie obraził podobnież i nie dowiedział się ze strony o prawdziwym jego autorze, przyszedł sam do mnie, znowu z Witwickim jako świadkiem, i opowiedział rzecz całą, wyciągnąwszy na słowo, że to zostawię przy sobie i imienia jego w tę sprawę nie wmieszam.

Ach! mój drogi Panie Franciszku Salezy! jak to drobne na pozór wspomnienie, obudza we mnie w tej chwili i żal i rzewne uczucie! Gdzie są te czasy, ci ludzie? Jakże to już nas mało z owej epoki zostaje! a za lat kilka lub kilkanaście może i żadnego nie będzie. Owoż póki jeszcze jesteśmy, przeczytawszy Wspomnienia twoje, uczułem w sercu i popęd i potrzebę odezwać się do ciebie...

Odczytawszy ten list, dodam jeszcze z powodu wzmianki o Koźmianie, że w ciągu czterech czy pięciu ostatnich lat jego życia, byłem z nim w najprzyjaźniejszych listowych stosunkach; te listy, w połączeniu z dawnemi wspomnieniami, liczę do bardzo drogich pamiątek; znajdują się w nich bowiem dowody, jak ten zacny, szlachetny starzec, otrząsłszy się z dawnych uprzedzeń, a zawsze równie sztuką i chwałą literatury ojczystej zajęty, całem sercem przychylił się i przyłączył do ostatnich dzieł.

Czy pamiętasz naprzykład ówczesną dysputę u jenerała Kr: w której Koźmian uniosłszy się zawołał: „Litwa, to jest kraj dziki, barbarzyński, gdzie żaden geniusz urodzić się nie może!“ i jak nie odpowiadając mu na to, wskazałem tylko na siedzącego z fajeczką przed kominkiem J. U. N. poczem Koźmian poprawiając się dodał: „Tak, ale musi chyba kształcić się w Warszawie.“

Pamiętasz jak tryumfalnie naówczas, w skutek przemachu przeciwnika, z owej dysputy wyszedłem, i jak za to poczciwy Koźmian serdecznie mię potem przepraszał, zwalając całą winę na jenerała, który jak mówił, częstując winem i podszcza do dysput.“ Otóż w jednym liście Koźmiana, z powodu obrazów litewskich Chodźki i poezyi Syrokomli, znajduję taką apoteozę Litwy i pisarzy litewskich, iż stopień jej uniesienia mógłby się chyba porównać, z owym dawniejszym jego wykrzyknikiem. Tu także mam za obowiązek dodać o A. M. w stosunku do ciebie, że on nietylko nie miał dla ciebie żadnej osobistej niechęci, ale cię jako pozytecznego pisarza i pracownika w literaturze sam szacował, (o czem jak mi się zdaje musiałem pisać kiedyś do ciebie z Rzymu), i tylko śmieje się mówił, że w swojej rozprawie o recenzentach, mierzył, nietyle do ciebie samego, jak przez ciebie do wszystkich, a twoja w tem wina, nie jego, że stałeś wówczas na czele recenzentów Warszawskich.

KATAKUMBY RZYMSKIE.

(Dalszy ciąg)

Uważać także potrzeba, że obrazów męki naszego Zbawiciela, które później stały się ulubionym tematem do malowideł chrześcijańskich, nie ma w Katakumbach. Aureoli nie używali także pierwsi chrześcianie i dopiero wtedy zastósowali ją do świętych obrazów, gdy poganie zaprzestali jej używać.

Taki był stan i przeznaczenie Katakumb w pierwszych trzech wiekach kościoła Rzymskiego, lecz po chrzcie cesarza Konstantyna, który nadał chrześcianom swobodne wyznawanie wiary i osobiste bezpieczeństwo, zaczyna się nowa era, a wzrost wiary świętej nowego popędu nabiera. Trwa ciągle zwyczaj grzebania umarłych w pieczarach uświęconych grobami tylu wyznawców i męczenników, gdyż wiele napisów zebranych przez Bosio pochodzi z szóstego wieku.

Czas prześladowania przeminął, niebezpieczeństwa, które skłaniały wiernych do szukania schronienia w podziemiach, już nie istnieją. Kościół chrześcian, nie jest szczupłą kaplicą, wyżłobioną w skale, lecz pod greckim nazwiskiem bazylik, zajęto nań salę posłuchalną sędziów Rzymu, a w jej wywyższonej części, postawiono jako ołtarz *monumentum arcuatum* z Katakumb. Przeniesiono tam kamienne siedzenie biskupa, ławki kamienne księży i nareszcie pulpity kamienne, przeznaczone do czytania ewanielii (1).

Do pieczar grobowych, już odtąd nie używanych do zwyczajnych obrzędów religijnych, lecz będących cmentarzem męczenników przywiązało się uczucie pobożnego uwielbienia i wzrastało z laty. Zbliżano się do nich z obawą pełną uszanowania, a relikwie w nich złożone, posiadające władzę czynienia cudów, nabyły wartości wyższej nad wszelkie skarby ziemskie. Pielgrzymi z całego miasta chrześciańskiego, zbiegali się do Rzymu, dla odwiedzenia świętych grobów. Od czwartego aż do ósmego wieku, nie przeliczone ich mnóstwo zwiedziło Katakumby. Wnijście do tych pieczar stało się za szczupłem, otwory nie dostarczały dość światła. Rozszerzano przystęp do uczczonych grobów, powiększono i pomnożono otwory (lucernariae). Zbudowano kościoły przy wnijściu do głównych cmentarzy, i taki jest początek kościoła świętej Agnieszki, świętego Sebastyana i wielu innych. Przydajemy że tylko bardzo wprawne oko może rozróżnić w budowie katakumb, to co należy do epoki prześladowania od następnych późniejszych dodatków.

Ksiądz Marchi pisze, że pomiędzy pielgrzymami którzy udali się do Rzymu za czasów papieża Honoryusza I-go to jest między rokiem 625 a 638 nowej ery, było dwóch młodych podróżnych z dyecezyi Saltzburgskiej, którzy napisali szczegółową relacyą bytności swojej w rozmaitych cmentarzach, znajdujących się w mieście lub za miastem. Ciekawy ten dokument odkryto przy końcu wieku zeszłego, w bibliotece Saltz-

(1) W kościele św. Klemensa zbudowanym nie daleko kościoła św. Jana Lateraneńskiego, pomiędzy religijnemi pomnikami Rzymu, najzupełniej dochowało się wewnętrzne urządzenie pierwotnego kościoła, marmurowe siedzenia biskupa i księży, balustrada marmurowa rozdzielająca chór od reszty kościoła; ambony to jest dwa pulpity marmurowe, po lewej i po prawej stronie, na których czytywano epistołę i ewanielią. Teraźniejszy kościół św. Klemensa, był zbudowany w ósmym wieku; lecz pod nim, odkryto drugi podziemny z czwartego wieku, a niżej jeszcze szczątki kościoła pogańskiego, najdawniejszych czasów zasięgające.

burgskiej, między listami Alkuina, którego dzieła wydał w r. 1777 w Ratyzbonie ksiądz Froben; lecz ten uczony mniema, że ów opis jest dziełem samego Alkuina, który umarł w r. 804 to jest w sto pięćdziesiąt lat później. Ksiądz Marchi nie przytacza żadnego dowodu na poparcie zdania swojego. W jednym czy drugim przypuszczeniu, podróż ta dawniejsza jest od papieztwa Paskala I (817 do 824) kiedy przez zabranie wielkiej liczby relikwi, zmienił się stan Katakumb. Cóżkolwiek bądź, rękopism pielgrzymów Saltzburgskich zbadano niedawno i uznano, że mimo ośmiuset lat różnicy, zgadza się doskonale z opisem Bosio. Otrzymano z niego wielką korzyść, gdyż podług skazówek w nim zawartych, kawaler de Rossi odkrył prawdziwe wnijście do wielkiego cmentarza świętego Kaliksta. Zamęt którego niepodobna rozwikłać dotąd panował co do nazwisk i miejsca rozmaitych Katakumb, znajdujących między drogą Appijską, Latyńską i Ardeatyńską; otóż pielgrzymi Saltzburgscy twierdzą wyraźnie, że wnijście do cmentarza Ś-go Kaliksta, jest po prawej stronie drogi Appiańskiej, bliżej miasta niżeli kościoła Ś-go Sebastyana, a katakumby Ś-o Pretekstata i Swiętej Domicelli pozostają jedne na północ, drugie na południe. Wzmiankują także nazwiska znaczniejszych osób pochowanych w tych cmetarzach, a mianowicie pieczarę, w której znajdowały się groby czterech papieżów z trzeciego wieku i twierdzą że Św. Korneliusz papież i Święta Cecylia, pochowani są w innej części tychże Katakumb.

P. Perret tak kreśli poszukiwania przedsięwzięte na mocy tych skazówek.

Aż do roku 1854 mniemano powszechnie, że wejście do Katakumb Świętego Kaliksta odpowiada wydrążeniom zrobionym pod bazyliką Świętego Sebastyana. Tam więc umieszczano groby papieżów, pochowanych w tych Katakumbach i rozumiano że Urban Święty złożył tam ciało Ś-tej Cecylii. Pan Rossi, opierając się na autentycznych świadectwach zbijał to mniemanie i doniósł że groby papieżów i Swiętej Cecylii powinny znajdować się pod ciemnicą przy drodze Appiańskiej. Rozkopywania wykonane pod jego kierunkiem, dowiodły trafności jego domysłów.

W winnicy owej, jest stary budynek który chociaż teraz użyty za szopę, podobny jest do dawnego chrześcijańskiego kościoła. Przy nim są szerokie schody prowadzące do Katakumb, zawalone ziemią i kamieniami. Ogromna ilość gruzów zawalała także przystęp do galeryi i pieczar, do których te schody prowadziły. Zaledwie oczyszczono główne wnijście na kilka stóp długości, znaleziono piękną budowę mularską, wznoszącą się aż pod samą powierzchnią gruntu. Po prawej stronie, szerokie drzwi prowadziły do pieczary napełnionej ziemią i gruzami, wyprzątnięto ją i pokazało się wyrzucone gipsem sklepienie, okryte greckiemi i łacińskiemi napisami, nie zgrabnie kreślonemi ręką pielgrzymów, którzy zwiedzali tę kaplicę. Większą część napisów składały same nazwiska, albo nawet monogramy i tak:

Ktoś napisał po grecku „Pamiętajcie o Elaphisie". drugi podobnież „Pamiętajcie o Dyonizyuszu" nieco dalej, są wezwania za ukochane osoby. „Niech żyją w Panu, niech żyją w Bogu".

Między temi wspominkami jest jedno wyrażone bardzo tkliwie, są to wyrazy tą samą ręką pisane, *Sophronia! dulcis Sophronia!* Sofronio! miła Sofronio! Zaczynają się przy wnijściu do galeryi i powtarzane są, aż do pieczary S-go Korneliusza, która zamyka to podziemie. W tem miejscu pielgrzym napisał po raz ostatni, imie tej co mu była tak drogą, lecz z pobożnym dodatkiemj *Sophronia! dulcis Sophronia vivis in Deo*, Sofronio miła Sofronio! żyj w Bogu.

Podług takich skazówek, kawaler Rossi kierował się w poszukiwaniach, uwieńczonych świetnym skutkiem. Schody o dwudziestu czterech stopniach z których cześć zasięga czwartego wieku, prowadzą do szerokiego przejścia, dochodzącego do grobowej izby, w której znajdują się cztery groby, a na nich nazwiska grubym charakterem wyryte.

ANTEPΩC. — (A. D. 235).
FABIANVS. — (A. D. 236).
ΛΥCIOΥ. — (Lucius. A. D. 256).
EΥTICHIANVS. — (A. D. 275).

Do każdego z tych nazwisk dodano jest w skróceniu EPIS: et MART:

P. Milman mniema, że święty Fabian był pierwszym biskupem Rzymskim, o którego męczeństwie autentyczną mamy wiadomość, lecz uważać trzeba że grób jego leży między grobem jego poprzednika Ś-go Anthera i Ś-go Lucyusza, który był papieżem dopiero po Świętym Korneliuszu, pochowanym w innej stronie tych katakumb. Historya tych pierwszych biskupów Rzymu jest bardzo ciemna. Odkrycie grobów z ich napisami, dowodzi, że istnieli, że byli biskupami i męczennikami. O wszystkich pisze *Tillemont* w historyi kościelnej, i wspomina że są pochowani w katakumbach S-go Kalixta.

Grób środkowy umieszczony pod arcosolium tej samej pieczary, był próżny i bez napisu, lecz można się domyślać że to był grób papieża Sykstusa 11-go umęczonego w 258 pod cesarzem Waleryuszem. Wiedziano że był pochowany w galeryi Katakumb Ś-go Kalixta przyległych Katakumbom Ś-go Pretextata. Inna skazówka utwierdza to domniemanie. Papież Damazy, żyjący w drugiej połowie czwartego wieku, wsławił się gorliwem utrzymywaniem religijnych budowli i biegłością w układaniu napisów grobowych, które kazał ryć na kamieniach z wyrazistością i wytworem. Napisy grobowe papieża Damazego, są najpiękniejsze z pomiędzy znanych dotąd, a rytowanie ich tak jest doskonałe, że kto je raz zobaczy ten je pozna gdziekolwiek bądź. Wielką ich liczbę zachowali współcześni pisarze, a między innemi przytaczają następujące wiersze napisane przez najwyższego kapłana chrześcian, dla ozdobienia jednej z pieczar Ś-go Kalixta.

Hic congesta jacet quæris si turba piorum.
Corpora sanctorum retinent veneranda sepulcra,
Sublimes animas rapuit sibi regia cœli.
Hic comites *Xysti* portant qui ex hoste tropæa,
Hic numerus procerum servat qui altaria Christi,
Hic positus longa vixit qui in pace *sacerdos*.
Hic confessores sancti quos Graecia misit,
Hic juvenes, puerique, senes, castique nepotes,
Queis mage virgineum placuit retinere pudorem,
Hic fateor Damasus volui mea condere membra,
Sed cineres timui sanctos vexare piorum.

„Pytasz się czy tu leży nagromadzony tłum pobożnych? Czcigodne grobowce zachowują ciała świętych. Szczytne ich dusze niebo do siebie zabrało. Tu żołnierze Chrystusa niosą łupy na nieprzyjaciołach zdobyte. Tu liczba wiernych, która służyła ołtarzom Chrystusa. Tu złożony ten kapłan, który długo żył w pokoju. Tu, wyznawcy swięci, których Grecya przysłała. Tu młodzieńcy, dzieci, starcy, niewinne wnuki, którzy dziewiczy wstyd zachowali. Tu ja Damazy, wyznaję chciałem złożyć moje ciało. Lecz obawiałem się święte popioły pobożnych zakłócić.

(Dokończenie nastąpi.)

A. n.—Dnia 21 sierpnia r. b. Gub. Wołyńskiej w mieście *Targowicy* pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy P. Zygmuntem Wojcickim synem Każimierza Władysława i Anny z Magnuszewskich Wojcickich, z panną Józefą Strojnowską, córką JWJW. Rafała b. marszałka Dubieńskiego i Józefy z Antonowiczów małżonków Strojnowskich. Po krótkiej przemowie równie rzewnej jak serdecznej, powłogosławił młodej parze ksiądz Wincenty Strojnowski, kanonik i professor seminaryum Żytomirskiego, umyślnie na ten obchód przybyły. Pannę młodą od ołtarza prowadził JW. Hulewicz, pana młodego JW. hrabina Cecylia Sołtan i marszałkowa Leduchowska. Po dopełnionem obrzędzie licznie zebrani krewni jak i przyjaciele, byli podejmowani hojnie i wystawnie w domu rodziców panny młodej JWJW. marszałkostwa Strojnowskich, w majętności tychże Targowicy. Przez trzy dni trwała wesoła zabawa, przypominająca staropolską gościnność.

Rozmaitości.

Wice król Egiptu widząc że tylu podróżników znajduje i wywozi z jego kraju, rozmaite pomniki sztuki, umyślił czynić poszukiwania na własny rachunek, i założyć muzeum starożytności w Kairze. Użyty do tego przedsiewzięcia młody archiolog p. Mariettę, znalazł grób jakiejś księżniczki a przynajmniej bogatej egipcyanki. Znaleźli tam przy mumie, mnóstwo ozdób, strojów kosztownych jako materyał, a kosztowniejszych pod względem sztuki. Dla ich naprawy i oczyszczenia p. Majviette przywiózłje do Paryża i okazał na posiedzeniu akademii. Są to wieńce, naszyjniki, zausznice, bransoletki, pierscienie, szpilki tak gwintowne i zręcznie wyrobione, iż lepiej nie zdoła zrobić najbogatszy tego czesny jubiler.

— W wielu dziennikach francuzkich, zwłaszcza z prowincyi, znajdujemy mniej lub więcej obszerne doniesienia o zorzy północnej, która się w tych krajach w dniu 28 i 29 sierpnia, okazała. Tak wielką i świetną, bardzo rzadko tam widzieć można, zwłaszcza w obecnej chwili. *Journal de Loiret* między innemi pisze, że w Orleanie widnokręg około godziny 12-ej, naprzód w stronie północnej rozjaśnił się, przedstawiając pas biały, bardzo świetny, ktory się wkrótce rozciągnął od północy do zachodu, wydając promienie to czerwone, to niebieskie, to fioletowe lub inne, które jednak w massie ogólnie kolor czerwony, ognisty przedstawiały, tak jakby łuna ogromnego pożaru, rozciągająca się na wysokość przynajmniej do 30 stopni, a niektóre promienie prawie dosięgały zenitu. Od kwadransa na pierwszą, aż do trzech kwadransy, zorza była bardzo świetną i jaskrawą, później około pierwszej już gasła, ale wnet znowu w równej zajaśnniała świetności, i dopiero o w pół do drugiej zniknęła, zostawiając jasność i blask białawy na widnokręgu. Od tej zorzy tak było w nocy jasno, jak od światła księżyca na pierwszej lub ostatniej kwadrze. Północną zorzę widziano w Walencyi, Lyonie i innych stronach.

(Moniteur).

Zeszyt Biblioteki Warszawskiej za miesiąc Wrzesień r. b. obejmuje.

Reformy społeczne w Wielkiej Brytanii, przez F. S. Dmochowskiego. — Bajkał — Szamanizm. Wyjątek z opisania zabajkalskiej krainy, przez Agatona Gillera.—Uwagi nad Filoktetem, tragedyą Sofoklesa, przez Karola Mecherzyńskiego.— Krótka wiadomość o ostatniej zmianie w procedurze cywilnej francuzkiej, wprowadzonej we Francyi przez prawo z d. 21 maja 1858 r., modyfikujące artykuły 692, 696, 717, 779 i 838 k. z. s. c., przez Władysława Holewińskiego.— Przegląd krytyczny rozporządzeń tak zwanego Statutu Wiślickiego, podług przedmiotów ułożony, z uwzględnieniem poprawnej wersyi w dziele p. Z. A. Helcla podanej i z ocenieniem zdobyczy naukowych przez jego badania osiągniętych, napisał Aleksander hr. Stadnicki, (ciąg dalszy). — Rozrywki dla młodocianego wieku. Dzieło zbiorowe w tomach dziesięciu, przez Sewerynę z Żochowskich Pruszakową. Warszawa. 1856 i 1857 r. Przez P. J. — Kronika paryzka literacka, naukowa i artystyczna. Essais sur le Genie du Pindare, Villemain'a.—Essais de Morale et de Critique, przez Ernesta Renan.—Niderlandy, przez Edwarda Esquiros.—Le Vieux-Neuf, przez E. Fournier.—Wiadomości artystyczne i literackie.—Biblioteka ordynacyi Myszkowskiej. Zapis Konstantego Świdzińskiego.—Rok 1859 w Krakowie przez Prz. — Przyczynek do historyi kraju Spizkiego, część Małopolski niegdyś stanowiącego, z uwagą na kodeks dyplomatyczny Węgier, przez Wacława Aleksandra Maciejowskiego. — Kronika literacka. Jadwiga królowa polska (Jadwiga, Königin von Polen), dramat historyczny Dornheima. Stutgart. 1857.— Zofia księżniczka słucka, dramat historyczny z XVII wieku przez Władysława Syrokomlę. Wilno 1859. przez Kazimierza Kaszewskiego. — Spostrzeżenia nad rozbiorem książki pod tytułem: „Konotata wypadków zaszłych od r. 1634 do 1689", przez Stanisława Wierzbowskiego skreślona. Przez K. Ł. — Kilka rysów społeczeństwa i literatury p. Lucyana Siemicńskiego. 2 tomy. Warszawa. 1859. — Obraz najnowszego ruchu literackiego w Polsce, p. F. Lewastama. Warszawa 1858. przez A. A. K.—Rozmaitości. Piotr Helias. Do historyi języka łacińskiego w Polsce przyczynek, przez Andrzeja Kucharskiego.—Wiadomości z nauk. Systematyczne wyliczenie ciał kopalnych u nas postrzeżonych. Przez H. S.—Korrespondencye. Do redakcyi Biblioteki Warszawskiej od Apollona Korzeniowskiego. —Od księdza biskupa Łętowskiego do hrabiego Wielopolskiego, margrabi pinczowskiego.— Kronika bibliograficzna.—Wiadomości literackie. —Dostrzeżenia meterologiczne za m. lipiec r. b.

TEATR WIELKI. Jutro: *Widowisko bezpłatne.*

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować—Warszawa dnia 25 Sierpnia (6 Września) 1859 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*